

# Prawo autorskie – dozwolony użytek edukacyjny. Mity i fakty.

DARIUSZ BRZUSKA

Specjalista ds. merytorycznych

Ośrodek Edukacji Informatycznej

i Zastosowań Komputerów w Warszawie

Przestrzeganie prawa autorskiego? Po co? A co to za fanaberia? Przecież po to jest internet, by korzystać ze wszystkiego, co zawiera!

Wielu uczniów tak myśli, a nawet część nauczycieli. Wszak w celach edukacyjnych w szkole wolno korzystać ze wszystkiego i zawsze!

Niestety, nie ma tak dobrze. Wolno korzystać ze wszystkiego, ale pod pewnymi warunkami, nie wszędzie i nie zawsze.

Generalną zasadą prawa autorskiego jest, że korzystanie z czyjegoś utworu, z tekstu literackiego, grafiki, zdjęcia, muzyki odbywa się na zasadach określonych przez twórcę/dysponenta praw autorskich, a naruszenie tych zasad niesie za sobą konsekwencje prawne, między innymi konieczność płacenia odszkodowania za nieuprawnione wykorzystanie.

Podstawą do tego jest ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tekst jednolity: Dz.U. z 2022 r. poz. 2509.

Ustawodawca, na szczęście dla szkół i placówek oświatowych, wprowadził pojęcie dozwolonego użytku chronionych utworów.

Dozwolony użytek oznacza, że – pod pewnymi warunkami – wolno nam korzystać z czyjegoś utworu bez pytania o zgodę dysponenta praw autorskich. Nawet wtedy, gdy utwór był rozpowszechniony z klauzulą „wszelkie prawa zastrzeżone”, w ramach dozwolonego użytku wolno z niego korzystać. Ale tylko jeżeli spełniamy warunki dozwolonego użytku.

Dozwolony użytek dotyczy nie tylko nauczania. W ramach dozwolonego użytku mamy między innymi prawo do użytku osobistego, prawo do cytowania i jeszcze parę innych praw. W najbardziej interesującym nas obszarze dozwolony użytek jest tak zdefiniowany:

*Art. 27 ust. 1: Instytucje oświatowe oraz podmioty, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 1, 2 i 4-8 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, mogą na potrzeby zilustrowania treści przekazywanych w celach dydaktycznych lub w celu*

## PRAWO AUTORSKIE – DOZWOLONY UŻYTEK EDUKACYJNY. MITY I FAKTY.

*prowadzenia działalności naukowej korzystać z rozpowszechnionych utworów w oryginalnie i w tłumaczeniu oraz zwielokrotnić w tym celu rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów.*

Należy podkreślić, że szkołom i placówkom oświatowym przysługuje dozwolony użytek w celu zilustrowania treści przekazywanych w celach dydaktycznych.

W ramach dozwolonego użytku prawo korzystania z cudzych utworów w celu edukacyjnym mają nauczyciele, ale też uczniowie – w pracach wykonywanych w szkole i w ramach prac domowych, w prezentacjach, w formach wyrazu artystycznego, takich jak np. odegranie utworu muzycznego lub wykonanie piosenki.

Czyjś utwór chroniony prawem autorskim, w ramach dozwolonego użytku edukacyjnego może być zaprezentowany, odtworzony, wyświetlony, wydrukowany. Taki utwór może też zostać przerobiony i wejść w skład np. domowej pracy uczniowskiej, być wykorzystany we fragmencie, użyty jako tło graficzne lub muzyczne, na jego bazie może zostać wykonana jakaś ilustracja itp.

Warunki?

*Art. 34: Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła. Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości. Twórcy nie przysługuje prawo do wynagrodzenia, chyba że ustawa stanowi inaczej.*

Ważne: Zawsze należy podać autora i źródło pochodzenia wykorzystanego utworu. Zawsze! Jeżeli zabraknie informacji o tym, kto jest autorem i jakie jest źródło pochodzenia, osoba korzystająca (uczeń, nauczyciel) nie może powoływać się na dozwolony użytek i narusza przepisy ustawy o prawie autorskim. Co gorsze, może być posądzona o przywłaszczenie autorstwa, czyli plagiat.

O tym, jak powyższe informacje podać prawidłowo i jakich błędów unikać, piszę w dalszej części tego artykułu.

*Art. 27 ust. 2: W przypadku publicznego udostępniania utworów w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym, korzystanie, o którym mowa w ust. 1, jest dozwolone wyłącznie dla ograniczonego kręgu osób uczących się, nauczających lub prowadzących badania naukowe, zidentyfikowanych przez podmioty wymienione w ust. 1.*

Ważne: Prace wykonane na prawach dozwolonego użytku nie mogą być publikowane. Rozpowszechnienie takiej pracy ma być ograniczone do wąskiego, określonego, zamkniętego kręgu odbiorców. Tu jest najwięcej nieporozumień i naruszeń prawa.

W czym rzecz? Jeżeli uczeń wykonał prezentację, w której wykorzystał cudze materiały, nawet udostępniane na zasadach „wszelkie prawa zastrzeżone”, jest to mimo wszystko legalne, dopóki prezentacja będzie pokazywana tylko nauczycielowi albo tylko w klasie i nigdzie więcej. Jeżeli ta prezentacja zostanie w dowolnej formie opublikowana, np. na stronie internetowej szkoły albo w powszechnie dostępnym serwisie społecznościowym, będzie to równoznaczne z publicznym udostępnieniem dla szerokiego kręgu odbiorców i nie przysługuje tu dozwolony użytek edukacyjny.

Jeżeli praca ucznia lub zespołu uczniowskiego jest wysyłana na konkurs, jest to równoznaczne z publikacją tej pracy i nie przysługuje tu dozwolony użytek edukacyjny.

Jeżeli uczniowie wykonali szkolną gazetkę ścienną i zamieścili w niej materiały, fotografie, grafiki, nawet dostępne na zasadach „wszelkie prawa zastrzeżone”, po czym gazetka została powieszona na ścianie klasy, można bronić się twierdzeniem, że krąg odbiorców tej gazetki jest ograniczony i powoływać się na dozwolony użytek do celów edukacyjnych.

## DARIUSZ BRZUSKA

Jeżeli ta sama szkolna gazetka ścienna zostanie powieszona na korytarzu szkolnym, będzie to miejsce dostępne dla szerokiego i dość przypadkowego kręgu odbiorców, w tym rodziców i innych osób odwiedzających szkołę. Z całą pewnością nie można w takiej sytuacji powoływać się na korzystanie z utworów na prawach dozwolonego użytku edukacyjnego.

*Art. 31 ust. 2: Wolno nieodpłatnie publicznie wykonywać lub odtwarzać przy pomocy urządzeń lub nośników znajdujących się w tym samym miejscu co publiczność rozpowszechnione utwory podczas imprez szkolnych oraz akademickich, jeżeli nie łączy się z tym osiągnięcie pośrednio lub bezpośrednio korzyści majątkowej i artyści wykonawcy oraz osoby odtwarzające utwory nie otrzymują wynagrodzenia.*

Jeżeli uczniowie wykonają piosenki, recytacje, odegrają sztukę, zrobią inscenizację na uroczystości szkolnej, wykorzystując cudze utwory, korzystają z muzyki i tekstu piosenki, z tekstu wieszają, ze sztuki teatralnej na prawach dozwolonego użytku. Trzeba podać informację o autorze i pochodzeniu utworu. Autor piosenki, wiersza, sztuki teatralnej nie musi być pytany o zgodę i nie przysługują mu żadne honoraria.

Jeśli jednak nagranie z tej uroczystości szkolnej zostanie udostępnione w postaci klipu wideo na stronie szkoły lub w serwisie streamingowym (np. YouTube), oznacza to rozpowszechnianie i nie przysługuje tu dozwolony użytek.

Wróć do zagadnienia, jak informować o autorze i źródłach. Zdroworozsądkowe kryterium jest takie: taka informacja powinna umożliwić zainteresowanemu odbiorcy łatwe dotarcie do źródła. Wydawałoby się, że nic prostszego w dobie hipertekstu, linków czyli hipertączy, a ciągle spotykamy się z błędnym podawaniem informacji o źródłach, np.: Źródło: Internet. Innymi słowy: to źródło jest gdzieś na planecie Ziemia. Drogi użytkowniku, poszukaj sobie.

Źródło: Google. Innymi słowy: szukałem w katalogu stron internetowych, używając wyszukiwarki. Drogi użytkowniku, też sobie poszukaj, ale koniecznie w Google. W wyszukiwarce Bing już nie możesz.

Źródło: Link do wyniku wyszukiwania w Google (albo w innej wyszukiwarce). Takie rozwiązanie świadczy o niezrozumieniu tego, czym jest wyszukiwarka. Google, Bing, DuckDuckGo czy dowolna inna wyszukiwarka nie gromadzi treści, tylko gromadzi adresy treści. Jeżeli uczeń podaje informacje o źródłach dotyczących np. hasła „koń” poprzez link do wyszukiwania tego hasła w Google, jest to równoważne z informacją „znalazłem to gdzieś w katalogu bibliotecznym”. A przecież nie w katalogu bibliotecznym, tylko w konkretnej książce o konkretnym tytule i numerze katalogowym. Tłumacząc na język internetowy: na stronie o konkretnej nazwie i pod konkretnym adresem WWW.

Czytelnik obeznany z historią polskiej kultury i polskich encyklopedii z pewnością domyśli się, dlaczego użyłem przykładu „koń”, a jak nie pamięta, to na końcu wyjaśnię...

Błędne jest też podawanie źródła fotografii poprzez link do artykułu w Wikipedii, gdzie ta fotografia jest ilustracją. To już nie tak istotny błąd, ale jako źródło fotografii „Koń”, ilustrującej artykuł o koniu domowym, który dostępny jest pod adresem [https://pl.wikipedia.org/wiki/Koń\\_domowy](https://pl.wikipedia.org/wiki/Koń_domowy), nie należy podawać linku do tego właśnie artykułu, tylko link do zasobów Wikimedii Commons pod adresem [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:White\\_horse-K8855-1.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:White_horse-K8855-1.jpg). Tam właśnie można znaleźć tę fotografię w różnych rozdzielczościach, informację o autorze (Scott Bauer) i licencji, na jakiej grafika jest udostępniona (domena publiczna). Ten link można uzyskać bez problemu, należy tylko w artykule „Koń domowy” kliknąć w fotografię konia, a potem w przycisk „więcej szczegółów”.

## PRAWO AUTORSKIE – DOZWOLONY UŻYTEK EDUKACYJNY. MITY I FAKTY.

Jeżeli informowanie o źródłach i autorze ma miejsce w dokumencie elektronicznym (tzw. klikalnym), to bardzo dobrą praktyką jest ukrywanie długich linków pod etykietami tekstowymi. Zamiast podać długi link prowadzący do fotografii konia, przy edycji można użyć etykiety. W edytorze MS Word po wpisaniu tekstu, np. „Źródło: Wikimedia Commons”, należy zaznaczyć kursorem tekst „Wikimedia Commons”, kliknąć prawym klawiszem myszy i z menu kontekstowego wybrać pozycję „link” lub „utwórz hipertączę” (w zależności od wersji edytora). W wyskakującym oknie w pole „adres” wklejamy link do fotografii konia, i gotowe.

Dla utworów publikowanych na licencjach Creative Commons wymagane jest, by informacja o autorze, w miarę możliwości, kierowała do osobistej strony „o autorze”. W rozpatrywanym przypadku autor, czyli Scott Bauer, nie udostępnił strony o sobie, ale często taka strona istnieje i warto wstawić do niej link, wykorzystując etykietę „Scott Bauer”.

Z drugiej strony wykorzystanie utworów na prawach dozwolonego użytku zwalnia nas z przestrzegania wymagań licencyjnych, nie ma obowiązku tworzenia linków do bliższych informacji o autorze. Ale co nam szkodzi, jeżeli taka informacja jest dostępna?

Jeżeli informowanie o źródłach i autorze ma miejsce w dokumencie nieklikalnym, np. w wydaniu papierowym, to podanie informacji tekstowej, wyłącznie takiej jak „Źródło: Wikimedia Commons”, jest niezalecaną praktyką. W jaki sposób odbiorca mojego tekstu ma znaleźć tę fotografię w zasobach Wikimedia Commons? Zeskanuje obrazek i użyje odwrotnego wyszukiwania obrazem w Google, ale po co go męczyć?

W takiej sytuacji zalecane jest używanie serwisów skracających linki, takich jak tiny.pl, często wykorzystywany w „Meritum”. Skróciłem adres internetowy omawianej fotografii, pochodzący z Wikimedia Commons, i uzyskałem wynik <https://tiny.pl/clj3f>. Taki krótki adres każdy może przepisać z papierowego tekstu i bez problemu zapozna się ze źródłem.

Podsumowując: informacja o autorze i źródłach powinna być krótka (po to są etykiety do linków lub skrótów długich adresów) i umożliwiająca łatwe dotarcie do źródła.

I jeszcze obiecane wyjaśnienie „końskiego” przykładu: zainspirował mnie oczywiście prekursor polskiej Wikipedii ksiądz Benedykt Chmielowski, który w połowie osiemnastego stulecia stworzył encyklopedię o długim tytule, rozpoczynającym się od „Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna”. Najpiękniejszy, w mojej opinii, i najlepiej oddający charakter polskiej kultury tekst „Nowych Aten” zawiera się właśnie w haśle „Koń” i brzmi: „koń jaki jest, każdy widzi”. Więc tą anegdotą hołd pierwszemu polskiemu wikipedyście oddaję. ●